Wiatrak i para wołów

Na wysokim wzgórzu stał wiatrak. Pracował w nim młynarz. Gdy wiał wiatr, miał on ręce pełne roboty. Obracające się skrzydła wiatraka napędzały żarna młyna, do których młynarz sypała ziarna zbóż. W ten sposób produkował mąkę dla mieszkańców pobliskiego miasteczka. Jednak do wielu dni wiatr nie wiał. Młynarz był bez pracy, a ludzie nie mieli mąki. Wszystkie zapasy właśnie się kończyły. Wcześniej zdarzały się bezwietrzne dni, nigdy jednak nie trwały tak długo. Młynarz sam próbował napędzać wiatrak. Dmuchał w jego skrzydła, wachlował workiem, nie przynosiło to jednak skutku. Ludzie ustawiali się w coraz większej kolejce po mąkę, ale młynarz bezradne rozkładał ręce.

Mieszkańcy chcieli pomóc młynarzowi. Zebrali się wszyscy i razem zaczęli dmuchać, ale i tym razem okazało się to niewystarczające. Skrzydła wiatraka były ciężkie i potrzebowały silnego wiatru, który wprawiłby je w ruch. W obliczu nieszczęścia mieszkańcy ogłosili, że ten, kto znajdzie sposób na uruchomienie młyna, dostanie nagrodę. Do miasteczka przyjeżdżali różni mędrcy. Próbowali wielu sposobów na uruchomienie młyna. Proponowali obrócenie wiatraka w inną stronę, a nawet chcieli przenieść go w inne miejsce. Żaden ze sposób nie okazał się skuteczny.

Wszystkim tym zmaganiom przyglądał się mały chłopiec, który pasł na wzgórzu woły. Wiele razy widział, jak w wietrzne dni wiatr obracał skrzydłami wiatraka. Gdy wiatr ucichł, widział wielkie kolejki ludzi gromadzących się przed młynem. To właśnie od nich usłyszał o nagrodzie dla tego, komu uda się uruchomić młyn. Gdy mędrcy odjechali, chłopiec oświadczył, że zna sposób na uruchomienie młyna. Ludzie nie chcieli mu jednak wierzyć. Skąd on, mały, prosty pasterz, miałby wiedzieć, jak ruszyć skrzydła wielkiego młyna. Z zadaniem tym nie poradzili sobie ani mieszkańcy miasteczka próbując razem dmuchać w skrzydła wiatraka, ani mędrcy próbując zmienić miejsce jego ustawienia. Jak zatem tak trudną sytuację zamierzał rozwiązać mały chłopiec, pasterz wołów? Wszystkim wydawało się to niemożliwe, a propozycję chłopca uznali za kpinę.

Na szczęście młynarz stanął w jego obronie. Często widywał chłopca pasącego woły na wzgórzu. Czasami, gdy miał dużo pracy, prosił go o pomoc. Chłopiec był uczynny i nigdy nie odmówił młynarzowi pomocy. Wiązał woły do wiatraka, by mu nie uciekły i pomagał młynarzowi nosić worki. Pewnego razu, gdy przyszedł pomóc młynarzowi, nieopatrzenie przywiązał woły do skrzydła wiatraka. Zabrał się ochoczo do pracy, gdy zauważył, że młyn przestał mielić ziarno. Okazało się, że woły powstrzymały wiatrak. Były to bardzo silne zwierzęta. Tak silne, że stawiły opór wiatrowi, który nie zdołał obracać skrzydłami wiatraka. Pamiętając to wydarzenie, chłopiec w podobny sposób zamierzał uruchomić wiatrak. Przywiązał jednego woła do skrzydła wiatraka, które było najwyżej, drugiego woła do skrzydła, które było najniżej. Następnie popędził woły, które ciągnęły liny. Skrzydła ruszyły się. Chłopiec uruchomił wiatrak. Żarna znowu zaczęły się obracać. Młynarz mógł ponownie produkować mąkę.

Wszyscy mieszkańcy byli wdzięczni chłopcu za wybawienie ich z kłopotu. Godziwie go nagrodzili, a na pamiątkę tego wydarzenia w herbie miasta umieścili wiatrak i parę wołów.

A czy wy drogie dzieci, znacie herb swojego miasta i wiecie, co on przedstawia?

Michaś

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026